

GEOMATICA

NR 1 | SKN GEOMATICA | WYDANIE WŁASNE

20
24

NIESAMOWITA
WYPRAWA
PRZYSZŁYCH
INŻYNIERÓW
GEODEZJI!

Nowy cykl wywiadów z serii
#PoznajNasząKatedrę



www.facebook.com/skngeomatica

SPIS TREŚCI



- KILKA SŁÓW OD KOŁA 3
Jak to wszystko się zaczęło? Skąd pomysł na wydawanie gazetki?
- ŚWIĘTOKRZYSKIE TARGI EDUKACYJNE 4
Promocja uczelni. Członkowie Geomatici na wyjazdach.
- WYCIECZKA OŻARÓW/OPATÓW 6
Pomysł. Realizacja. Wyniki.
- MAPA DO CEŁÓW PROJEKTOWYCH 8
Jak długo jest ważna? Jakie są granice cen?
- SERIA #POZNAJNASZAKATEDRĘ 9
Nowy cykl wywiadów. W sam raz, aby poznać Katedrę Geodezji i Geomatyki!



#KILKA SŁÓW OD KOŁA

“Geodeci widzą to, czego inni nie dostrzegają – precyzyjne linie i ukryte granice naszego świata.”

JAK TO WSZYSTKO SIĘ ZACZEŁO?

Odkąd Geodezja i Kartografia zaistniała na Politechnice Świętokrzyskiej, studenci oprócz uczęszczania na zajęcia potrzebowali miejsca, gdzie poza studiowaniem będą mogli poszerzać swoje umiejętności, rozwijać pasje geodezyjne oraz zdobywać doświadczenie. W maju 2013 roku powstało Studenckie Koło Naukowe “Geomatica” i stało się jednym z pierwszych kół utworzonych na Wydziale

Inżynierii Środowiska, Geodezji i Energetyki Odnawialnej. Powstanie koła zainicjował dr inż. Ryszard Florek-Paszkowski, będący wtedy kierownikiem Katedry Geomatyki. Studenci złożyli wniosek, uzyskując poparcie i tak oto Geomatica istnieje do dziś!

SKĄD POMYSŁ NA WYDAWANIE GAZETKI?

Po wyborach nowego zarządu, postanowiliśmy wprowadzić wiele zmian w funkcjonowaniu koła i nie tylko. Nowy zarząd to nowe możliwości i nowe pomysły. Mimo wszystko dziękujemy naszym poprzednikom za ten czas, który spędzili przy trzymaniu za ster Geomatici.

W tej kadencji postawiliśmy na dobrą promocję koła, angażując w to nie tylko zarząd, opiekunów, ale i nowych członków koła, których dość dużo przybyło. Wszyscy wierzymy w naszą misję i po wykonywaniu plakatów do gablot (swoją drogą, kto jeszcze nie widział - zapraszamy do oglądania/czytania), zamierzamy podarować Wam jeszcze więcej nowinek geodezyjnych oraz tych prosto z koła.

Gazetka to nasz nowy must have, dzięki któremu dowiecie się nieco więcej o wszystkim, co się u nas dzieje, ale i o Katedrze Geodezji i Geomatyki, którą być może nie każdy aż tak dobrze zna.



www.facebook.com/skngematica

ZARZĄD SKN GEOMATICA

ŚWIĘTOKRZYSKIE TARGI EDUKACYJNE

AKCJA STUDENTÓW ZE STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO
“GEOMATICA” SPOTKAŁA SIĘ Z OGROMNYM ZAINTERESOWANIEM
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

Koło Naukowe Wydziału Inżynierii Środowiska, Geodezji i Energetyki Odnawialnej z Politechniki Świętokrzyskiej aktywnie uczestniczyło w tegorocznych Świętokrzyskich Targach Edukacyjnych. Wydarzenie to było doskonałą okazją do promowania uczelni oraz zachęcania uczniów szkół średnich do wyboru kierunków na Politechnice. Członkowie Koła Naukowego przygotowali stoisko, na którym prezentowali nowoczesne technologie i narzędzia używane w Geodezji, w tym GNSS i tachimetrie bezlustrowe. Podczas Targów studenci opowiadali o różnych kierunkach studiów dostępnych na uczelni, w tym o Geodezji i Kartografii.

Przekazywali informacje o programach nauczania, możliwościach rozwoju zawodowego oraz przyszłych perspektywach pracy w tej dziedzinie. Dzięki interaktywnym prezentacjom i demonstracjom praktycznych zastosowań Geodezji, uczniowie mogli lepiej zrozumieć, na czym polega ta dziedzina i jakie korzyści niesie za sobą jej studiowanie. Jednym z głównych celów uczestnictwa w Targach było wzbudzenie zainteresowania wśród młodzieży nowoczesnymi technologiami używanymi w geodezji. Studenci z Geomatici starali się pokazać, że studia na Politechnice Świętokrzyskiej to nie tylko nauka teorii, ale również praktyczne umiejętności, które można wykorzystać w różnych branżach, od Budownictwa po Inżynierię Środowiska.



#GEOMATICA ZA WSZE W GOTOWOŚCI

KRÓTKA FOTORELACJA OD NASZYCH CZŁONKÓW

ZOBACZ WIĘCEJ →



Koło Naukowe podkreślało również znaczenie aktywności studenckiej i możliwości rozwijania pasji w ramach działalności Kół Naukowych. Przykłady udanych projektów, w których uczestniczyli studenci, oraz osiągnięcia naukowe i konkursowe były dodatkową motywacją dla przyszłych studentów. Zachęcano również do uczestnictwa w wymianach międzynarodowych i programach stażowych, które Politechnika Świętokrzyska oferuje swoim studentom. Dzięki aktywnemu zaangażowaniu członków koła naukowego, stoisko Politechniki Świętokrzyskiej cieszyło się dużym zainteresowaniem. Uczniowie mieli okazję zadawać pytania, uzyskiwać szczegółowe informacje i dowiedzieć się, jakie kroki podjąć, aby rozpocząć studia. W efekcie targi edukacyjne były nie tylko promocją uczelni, ale również inspiracją dla wielu młodych ludzi do podjęcia nauki w tej fascynującej i dynamicznie rozwijającej się dziedzinie.



WYCIECZKA OŻARÓW / OPATÓW

Pierwszym integracyjnym wyjazdem koła w nowym składzie na czele z opiekunkami była kopalnia odkrywkowa w okolicach Ożarowa oraz Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie.

Dzień zaczął się dość wcześnie, wyjechaliśmy w niesamowicie dobrych nastrojach ze stolicy zimna województwa świętokrzyskiego i wjechaliśmy na tereny kopalni, najpierw jednak odbyliśmy szkolenie bhp z doświadczonym specjalistą w tej dziedzinie.

Zwiedzanie kopalni uświadomiło nam, jak wyglądają prace wydobywcze na tego typu terenie. Mogliśmy zobaczyć nie tylko pracę przy tak ważnej inwestycji, ale również to jak wygląda tu obsługa geodezyjna. Każdy z nas był zachwycony możliwością uczestniczenia w zakładaniu osnowy wysokościowej na potrzeby dalszych prac.

Górnicy-miennicy, pokazujący nam pracę, którą wykonywał przy tej kopalni, dał nam możliwość przy tym dniu pochylni.

Kończącą atrakcją naszej przygody w kopalni była obserwacja lotu dronu, monitorującego aktualny stan wyrobiska, mającego ogromny obszar. Z ciekawostek opowiadanych przez pracujących tam ludzi, dowiedzieliśmy się jak wiele miejscowości zostało wysiedlonych w celu rozszerzenia powierzchni kopalni.

Drugim przystankiem wyjazdu było Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie. Było to unikalne miejsce poświęcone historii geodezji i kartografii, prezentujące bogatą kolekcję narzędzi oraz urządzeń geodezyjnych wykorzystywanych na przestrzeni lat. Wśród eksponatów znalazły się m.in. stare niwelatory, teodolity, statywy, łaty. Nowinki geodezyjne opowiadane przez panią, która oprowadzała nas po Muzeum spotkały się z ogromnym zaciekawieniem studentów. Zadawano pytania, oglądano wykorzystywany niegdyś sprzęt, widząc w jak ogromnym kierunku rozwinęła się od tamtych czasów geodezja.



FOTORELACJI CIĄG DALSZY



MAPA DO CELÓW PROJEKTOWYCH ?

2024, październik

Ile trwa jej ważność?

Słowem wstępu...

To opracowanie kartograficzne, wykonane z wykorzystaniem wyników pomiarów geodezyjnych i materiałów państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego zawierające informacje związane z bazą GESUT, BDOT500, EGIB oraz informacje niezbędne do opracowania dokumentacji projektowej. Inaczej mówiąc MDCP to mapa zasadnicza aktualna na dany moment na obszarze aktualizacji.

Dlaczego jest nam potrzebna?

Jest niezbędna w celu uzyskania pozwolenia na budowę, tj. uzyskania decyzji administracyjnej zezwalającej na rozpoczęcie i prowadzenie budowy domu, obiektu budowlanego bądź posadowienia innego obiektu np. przyłącza wodociągowego lub przyłącza kanalizacyjnego. Praktycznie bez mapy do celów projektowych nie jesteśmy w stanie rozpocząć żadnej budowy, co do której wymagane jest pozwolenie na budowę.

66

Co Ustawa mówi o Mapie Do Celów Projektowych?



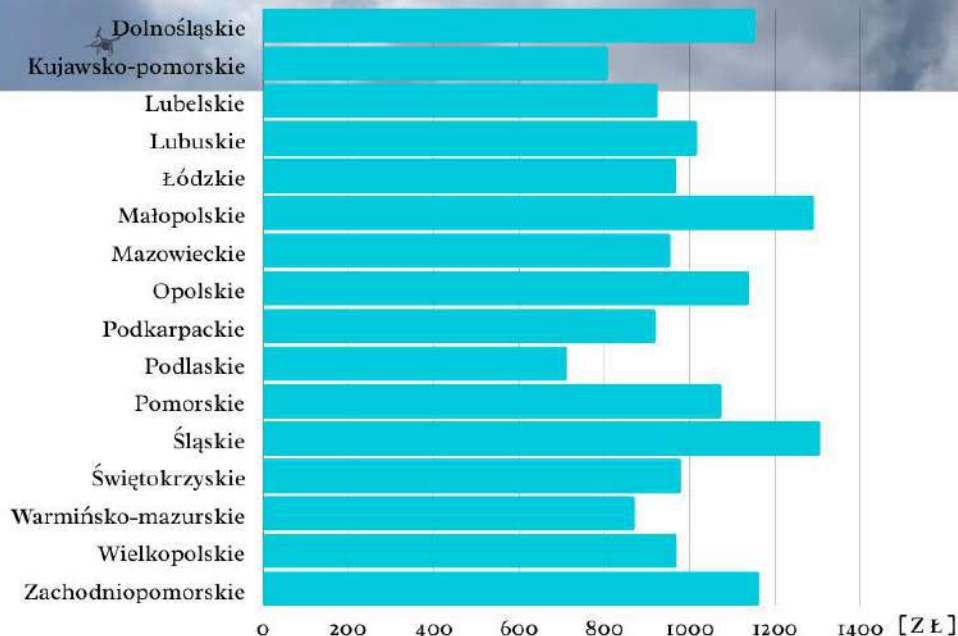
Termin ważności a jej cena

Mapa do celów projektowych jest ważna tak długo, jak długo nie zmieniają się cechy terenu objętego aktualizacją mapy zasadniczej. Jednak nieoficjalnie przyjmuje się, że okres ważności MDCP waha się od 6 miesięcy do 1 roku od opracowania mapy.

Cena takiej mapy jest uzależniona od kilku czynników:

- Wielkości działki
- Miejsca w Polsce, cena może się różnić pomiędzy województwami oraz powiatami

Geoforum.pl pod koniec 2023 roku przeprowadziło ankietę na temat średnich cen netto robót geodezyjnych. Udział w niej brali przedsiębiorcy i wykonawcy prac geodezyjnych. Poznaliśmy w niej między innymi ceny MDCP w poszczególnych województwach.



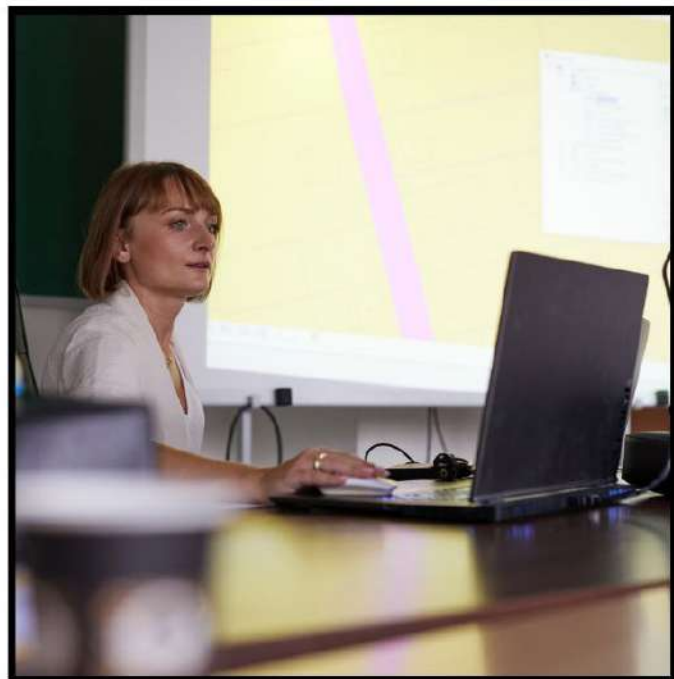
*Nadeszła pora na
to, aby poznać
pracowników
Katedry Geodezja
i Geomatyka!*

Seria
wywiadów

z cyklu

#PoznajNasząKatedrę





dr inż. Teresa Front-Dąbrowska opiekun SKN GEOMATICA

(A) Jaki był ulubiony przedmiot Pani Doktor w szkole?

(TFD) Lubiłam bardzo matematykę, to był przedmiot, którego nauka była dla mnie przyjemnością. W liceum byłam na profilu matematyczno- fizycznym, ale bardzo lubiłam też biologię i język polski.

(A) A ten nie ulubiony przedmiot?

(TFD) Kiedyś wrzuciłam post z polecaną książką na Instagrama, taką, którą ostatnio czytałam – historyczną - wraz z opisem w stylu: „nawet nie ulubiony przedmiot ze szkoły można tak przedstawić, że się chętnie czyta”. Bardzo śmieszne jest to, że moja nauczycielka z podstawówki, którą mam w znajomych na mediach społecznościowych, napisała komentarz „Jak to nie ulubiony?” (śmiech). No, ale tutaj mam taką refleksję, że te przedmioty, które nam się kojarzą z interesującymi nauczycielami to są te lubiane przedmioty.

(A) Co było motywacją do wyboru tego profilu?

(TFD) Wybierałam moje liceum z polecenia i to było związane też z tym, że musiałam dosyć wcześnie wyprowadzić się z domu, bo chodząc do liceum, mieszkalam w internacie. Wybrałam ogólniak, który był uznawany w moim regionie za dobrą szkołę. A profil matematyczno-fizyczny z racji tego, że matematykę uwielbiałam, a nie było wtedy szerszych profili jak obecnie. Wiedziałam, że chcę się ukierunkować, w kierunku ścisłych przedmiotów i metodą eliminacji wyszło, że to ma być profil mat- fiz.

(A) Lubiła się Pani Doktor uczyć, czy to była nauka – uczyć się bo muszę?

(TFD) Zdecydowanie uciekałam w naukę, od najmłodszych lat bardzo dużo czytałam. Jako dziecko miałam dużą ciekawość do otaczającego mnie świata, co pchało mnie w stronę nauki. Kiedy sobie teraz o tym myślę ciągle też kogoś czegoś uczyłam np. moje koleżanki z internatu uczyłam matematyki.

(A) Jak zaczęła się przygoda Pani Doktor z geodezją?

(TFD) Pierwszy raz zetknęłam się z geodezją poprzez dziadka, który bardzo dbał o porządek w dokumentach dotyczących ziemi. Często współpracował z geodetą, ale zawsze pytał “kto w przyszłości będzie pilnował porządku w papierach?” Tak dowiedziałam się o tym zawodzie, choć idąc na studia, nie miałam dużego pojęcia o pracy w tym zawodzie.

(A) Po jakim czasie zorientowała się Pani Doktor, że jest to plan na życie?

(TFD) Takim momentem był trzeci rok, kiedy zaczęły podobać mi się przedmioty geodezyjne. Z racji, że były to wtedy studia jednolite to idealna połowa. Pojawiło się więcej przedmiotów praktycznych w porównaniu do pierwszych lat studiów. Zaczęły się również przedmioty, które mnie obecnie najbardziej interesują, czyli przedmioty prawne. Uświadomiłam sobie wtedy, że to jest kierunek, w którym będę chciała się rozwijać.

(A) Na jakie uczelnie Pani Doktor rekrutowała?

(TFD) Składałam dokumenty na dwie uczelnie - na Akademię Rolniczą w Krakowie oraz na AGH również w Krakowie. Były to lata ogromnej popularności geodezji w Polsce, gdzie było kilkunastu studentów na jedno miejsce. W pierwszej turze rekrutacji nie dostałam się na AGH, a na Akademię Rolniczą. Na AGH trafiłam na kierunek Inżynieria Środowiska. Mimo, iż lubiłam chemię to jednak nie był to mój kierunek. Pojechałam na pierwsze zajęcia na Akademię Rolniczą i spodobało mi się.

(A) Przedmiot na studiach, za którym Pani Doktor nie przepadała? Geodezyjny?

(TFD) Nie mogę sobie przypomnieć, może taki przedmiot “instrumentoznawstwo”. Na pewno bardzo lubiłam fotogrametrię i z fotogrametrii pisałam pracę magisterską, z zagadnień wykorzystania ortofotomapy w EGiB. Kiedy kończyłam studia – w dziedzinie fotogrametrii niezbyt dużo się działo. Nie było dronów, więc pozyskanie zdjęć lotniczych było drogie i mało firm to robiło. Teraz to się diametralnie zmieniło. Technologia tworzenia map lotniczych nie jest taka sama.

(A) Czy zawsze byli 5? Czy zasada trzech Z - zdać, zakuć, zapomnieć?

(TFD) Raczej nie było tak żeby zdać, zakuć i zapomnieć (śmiech). Chociaż pamiętam, że trzeci rok studiów to był rok, kiedy było bardzo dużo egzaminów w sesji i już pod koniec prawie zapomniałam pójść na jeden egzamin... Nie mówiąc o tym, że byłam super przygotowana - tak nie było (śmiech). To była Ochrona Środowiska, ostatni egzamin w sesji po Geodezji Wyższej i innych trudnych zaliczeniach. Szliśmy całym rokiem nieprzygotowani. Na studiach nie byłam prymusem :) choć nie miałam wielkich problemów z zaliczeniami i egzaminami.

(A) Czy zdarzyło się Pani Doktor mieć warunek?

(TFD) Warunku nie miałam. Mój mąż, którego poznałam na studiach – miał warunek i pamiętam że przyszło pismo z uczelni do rodziców – jeżeli Karol nie zda tego egzaminu zostanie wyrzucony ze studiów po III roku (śmiech). Wydaje mi się, że wtedy przepisy były bardziej rygorystyczne niż teraz. Egzaminy warunkowe były płatne. Po każdym roku studiów były przedmioty, których niezaliczenie skutkowało przerwaniem studiów. Można było przejść jedynie na studia zaoczne. Po I roku było tak z matematyką, fizyką i z tego co pamiętam Geodezją I.

(A) Jak wyglądał proces tworzenia pracy magisterskiej? Skąd pozyskała Pani Doktor materiały? Czy sama robiła Pani Doktor jakieś pomiary? Jak to wyglądało?

(TFD) Wybrałam tematykę, która mnie zainteresowała i promotora. To była pani dr inż. Bogusława Kwoczyńska, pracownik Katedry Fotogrametrii na Akademii Rolniczej. Miałyśmy okazję poznać się na zajęciach. Jeżeli chodzi o materiały – dostałam je od promotorki, dlatego że nie było to takie powszechne. Pozyskanie materiałów fotogrametrycznych to było wtedy coś nieosiągalnego. Później w pracy zawodowej nie zajmowałam się już fotogrametrią, natomiast gdybym miała więcej czasu obecnie myślę, że wróciłabym do tej części geodezji...

(A) Emocje związane z samą obroną? Jak to wyglądało? Towarzyszył temu stres?

(TFD) Tak. Myślę, że stres w takim dniu towarzyszy każdemu. Pierwsze takie wystąpienie publiczne. Był to również egzamin po pięciu latach studiów (jednolite magisterskie studia). W jednym dniu odbywał się egzamin z całej dziedziny geodezji, kilka pytań plus obrona pracy. Także naprawdę duża rzecz dla młodych osób.

(A) Jakies rady dla osób, które kiedyś w przyszłości będą się bronić? Jak przełamać stres z tym związany?

(TFD) Takie rady na bieżąco po obronie doktoratu - wystąpien publicznych można się nauczyć. Są do tego techniki. Warto np. nagrywać swój głos na telefonie, bo do brzmienia swojego głosu też należy się przyzwyczaić wbrew pozorom. Na pewno trzeba myśleć o tym, że chce się najlepiej zaprezentować, coś czemu się poświęciło dużo czasu. Mówię o napisaniu samodzielnym pracy, nawet jeśli nie jest ona idealna to powinno się podejść do tego z dumą. Naszym zadaniem na obronie nie jest wyedukowanie komisji, ale przedstawienie w ciekawy sposób tego, co zostało zrobione. Trochę takie sprzedanie siebie. Myślę, że warto do tego podejść w ten sposób. Warto w ten sposób myśleć, że nie trzeba być najmądrzejszym, nie trzeba zrobić tego bezbłędnie i nie trzeba znać odpowiedzi na wszystkie pytania.

(A) Jakie perspektywy widziała Pani Doktor po obronie? Czy gdyby miała Pani Doktor jeszcze raz wybierać, wybór padłby na geodezję?

(TFD) Po obronie magisterki i po trzecim roku, kiedy geodezja zaczęła mi się podobać - nie zamieniłabym tego kierunku na nic innego. Widziałam siebie w tym zawodzie i przede wszystkim wiedziałam, że jest to tak szeroka dziedzina, że każdy może znaleźć dla siebie interesujące go zagadnienie i pójść w tę stronę. Kobiety też - to nie jest tylko zawód dla mężczyzn (śmiech).

(A) Miała Pani Doktor praktyki na studiach?

(TFD) Nie mieliśmy takiego obowiązku.

(A) Czy pracowała Pani Doktor w jakiejś firmie podczas studiów?

(TFD) Tak, od razu po pierwszym roku znalazłam sobie firmę geodezyjną, która działa u mnie w Żywcu. Całkiem zielona zapytałam właściciela, czy mogę przyjść do niego, zobaczyć co to w ogóle jest geodezja? No i był to strzał w dziesiątkę i mimo, że wtedy geodezja jeszcze mnie nie porwała to byłam na pomiarach w terenie, zobaczyłam różne aspekty pracy, rozmowy z ludźmi w terenie czy prace bardziej inżynierskie. To jest taka moja polecajka, żeby jak najwcześniej się da zdobywać taką praktyczną wiedzę. Warto jak najwcześniej zdobywać doświadczenia w różnych pracach, wtedy uczymy się o sobie najwięcej.

(A) A wracając jeszcze do momentu obrony i czy po niej miała już Pani Doktor pomysł na siebie, może już wybraną pracę?

(TFD) Tak, jeszcze nawiążę do praktyk, bo po czwartym roku odbywałam praktyki i trafiłam do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego. Nie ma już tej firmy, a w tamtym momencie była bardzo duża z kilkoma gałęziami geodezyjnymi. Jedno biuro to było biuro geodezji (miernicze) i tam rozpoczęłam praktyki, a po nich pracę.

(A) I jakie były wyzwania dla świeżego magistra geodezji?

(TFD) Dużym wyzwaniem była praca w delegacji, w Wielkopolsce. Robiliśmy kontrole gospodarstw rolnych metodami GPS i metodami fotogrametrycznymi. Bardzo szybko dostaliśmy samodzielne obowiązki, czyli po prostu partię dokumentów gospodarstw, które mamy skontrolować i musieliśmy sami sobie z tym poradzić. Musieliśmy sami trafić do tego gospodarstwa, wzbudzić zaufanie tak, żeby w dobrej atmosferze ta kontrola przebiegała. Zadaniem było zmierzenie zakresu upraw i sprawdzenie, czy to się zgadza z powierzchnią podaną do kontroli. To były jedne z pierwszych kontroli ARiMR i rolnicy byli również zestresowani, a my też potem dostawaliśmy dokumenty do poprawy. Zwłaszcza te początkowe. Można powiedzieć, że takie doświadczenie "wrzucenie na głęboką wodę". Bardzo dużo mnie to nauczyło i dało dużo satysfakcji.

(A) Następnym etapem kariery zawodowej była praca w starostwie i miejskim urzędzie w Kielcach?

(TFD) Ponad rok po studiach pracowałam w KPG Kraków. Po tym jak zamieszkałam z mężem w Kielcach praktycznie od razu startowałam na stanowisko inspektora w Urzędzie Miejskim w Kielcach i nie dostałam tej pracy :) Z perspektywy czasu myślę, że nic nie dzieje się przypadkiem. Podjęliśmy z mężem decyzję o założeniu firmy geodezyjnej. Później pracowałam w Grodzkim Ośrodku Dokumentacji.

(A) I w tym momencie życia robiła Pani Doktor uprawnienia geodezyjne?

(TFD) Tak, można tak powiedzieć. Pracowałam w urzędzie 5 lat i pod koniec tej pracy w urzędzie zdałam egzamin na uprawnienia.

(A) Jak wyglądały przygotowania i jakie uprawnienia Pani Doktor posiada?

(TFD) Mam uprawnienia z zakresu 1 i 2. Najpierw zdawałam zakres 2, bo to były tematy, które od czasów studiów były mi bliskie. Egzamin to był test wielokrotnego wyboru, później egzamin pisemny i egzamin ustny na końcu. Dla mnie test nie był trudny, bo to były w dużej mierze zagadnienia administracyjne, a ja pracowałam w urzędzie. Obawiałam się pytań szczególnie na zakresie 1 takich stricte inżynierskich. Tutaj musiałam się dużo uczyć. Ogólnie przygotowanie do egzaminu oceniam jako ważną część doświadczenia zawodowego.

(A) Czy student zaraz po obronie magisterki ma szansę zdać te uprawnienia bez dodatkowego przygotowania?

(TFD) Powiem tak, że zaraz po studiach ciężko byłoby zdać ten egzamin. To ogrom wiedzy, który trzeba zdobyć i nie jest to wiedza tylko teoretyczna. Dużo jest złożonych zagadnień, które zahaczają o np. budownictwo, planowanie przestrzenne. Zawód geodety nie jest zawodem łatwym.

(A) Jaka była najcięższa praca, którą Pani Doktor obsługiwała, którą pamięta Pani Doktor do dziś?

(TFD) To są w większości prace związane z ludźmi, czyli te prace prawne. Przebieg prac "prawnych" i ich sprawne zakończenie nie do końca zależne od nas. Najcięższym doświadczeniem zawodowym hmmm było złożenie operatu technicznego do ośrodka w powiecie X na Dolnym Śląsku :) Tutaj również czynnik ludzki wpłynął na trudność zadania.

Natomiast jedną z ciekawszych realizacji była obsługa geodezyjna podczas budowy hali produkcyjnej w Piekoszowie wraz z montażem suwnicy oraz badaniem prostoliniowości toru podsuwnicowego i tyczeniem nietypowych fundamentów pod urządzenia produkcyjne w tej hali.

(A) Czyli bardziej takie prace prawne są najcięższe?

(TFD) Tak, myślę, że wymagają dodatkowych kompetencji, nie tylko technicznych.

(A) Grawitacja powstała w 2008 roku, a Pani Doktor obroniła się w 2006. Ma Pani Doktor jakieś rady jak wystartować po studiach i otworzyć firmę?

(TFD) Na pewno zacząć na studiach zdobywać doświadczenie i to nie tylko geodezyjne, ale i też zdobywać i poszerzać wiedzę z zakresu przedsiębiorczości. Warto mieć wiedzę o możliwości pozyskania dotacji na start. My rozpoczynaliśmy prowadzenie firmy z dotacją z urzędu pracy. To jest w dalszym ciągu dostępne dofinansowanie, myślę że obecnie są też inne możliwości. Zdobycie tej dotacji nie było trudne, ale wymagało przemyślenia wielu kwestii, stworzenia biznesplanu. Ja prowadzę firmę razem z mężem i to nam też pozwala na pogodzenie różnych ról życiowych i różnych dodatkowych obowiązków. Także jeśli ktoś już na studiach myśli o własnej firmie, uważam że czas studiów to ważny czas, warto go wykorzystać i rozejrzeć się za np. kursami przedsiębiorczości.

(A) Jaki wkład własny był wtedy potrzebny, a jaki według Pani Doktor jest potrzebny teraz?

(TFD) My wtedy na początek kupiliśmy tachimetr i dostaliśmy do zakupu sprzętu dofinansowanie z urzędu pracy. To chyba było 24 tys. Komputer mieliśmy swój, to jest też coś o czym można pomyśleć wcześniej. Sporym wydatkiem na początek są koszty oprogramowania, koszty zakupu sprzętu, w tym momencie pewnie młodzi ludzie poszliby w stronę zakupu odbiornika GNSS.

My zakupiliśmy tachimetr i można nim było wszystko zrobić, i tak naprawdę ten tachimetr przeszedł dopiero niedawno na emeryturę :)

(A) Jak Pani Doktor trafiła do nas na PŚK?

(TFD) Zaraz po urzędzie i po zrobieniu uprawnień. Tak naprawdę myślałam, że wtedy uprawnień nie będę jeszcze robić i wtedy zmotywował mnie kolega z pracy, emerytowany geodeta i biegły sądowy. Przy każdej jego wizycie w urzędzie słyszałam “Robisz te uprawnienia? Uczysz się do tych uprawnień?” Wtedy wymyślałam tysiące powodów, że jeszcze nie, jeszcze nie mam doświadczenia. Wtedy usłyszałam, że to mi się przyda wcześniej niż myślę. Pół roku od zdania egzaminu dowiedziałam się o tym, że otwiera się kierunek Geodezja na Politechnice. Wtedy byłam już na takim etapie, że nie do końca chciałam pracować w urzędzie na etacie. Wiedziałam, że na pewno chcę być przedsiębiorcą i chciałam takiej pracy, która pozwoli mi to realizować. Złożyłam CV o pracę na Politechnice. To też było coś, co chciałam robić wcześniej. Stwierdziłam, że uczenie młodych ludzi to jest naprawdę coś bardzo satysfakcjonującego. Katedra Geodezji dopiero się tworzyła. To wtedy była Katedra Geomatyki i śp. dr inż. Ryszard Florek-Paszkowski, który był kierownikiem Katedry dobierał sobie zespół do pracy. Rozmawiało się nam bardzo dobrze, telefon z propozycją pracy dostałam dosłownie po dwóch dniach. Idąc na pierwsze zajęcia na Politechnikę czułam spory stres. Tak jak mówiliśmy wcześniej – trzeba się przyzwyczaić do wystąpień publicznych, tak? (śmiech).

(A) Czy dostała Pani Doktor od razu tematy interesujące do prowadzenia, czy to były takie w których za bardzo się Pani Doktor nie czuła?

(TFD) Np. prowadziłam zajęcia z fotogrametrii na początku. To była tematyka mojej pracy magisterskiej, ale bardzo w teorii. Fakt, że to nie były wykłady tylko zajęcia praktyczne, tutaj się czułam mocna, bo wiedziałam, że jestem w stanie te zajęcia fajnie poprowadzić ze względu na doświadczenie zawodowe, ale akurat no może niekoniecznie fotogrametria.

(A) Ile czasu potrzebuje taki człowiek, żeby się wdrożyć i czuć się już swobodnie na zajęciach?

(TFD) Myślę, że po dwóch latach takiej pracy to już tak, ale tak naprawdę każde zajęcia z nową grupą to jest jakaś niewiadoma. Teraz mam np. sporo zajęć na I roku i za każdym razem trochę inaczej te zajęcia wyglądają, a mało tego inaczej się prowadzi zajęcia praktycznie z każdą grupą studentów. To zależy od energii osób, które są w grupie. Jestem osobą, która nie obawia się zmian.

Nawet mogę powiedzieć, że lubię zmiany. Wiem, że każda nowa rzecz to jest nabywanie nowych umiejętności i tak wydaje mi się też, że jest to taka cecha charakteru, która mi się pomaga odnaleźć się w tej pracy i połączyć tę pracę jeszcze z pracą zawodową.

(A) Jak wynikło, że zapragnęła Pani Doktor zostać doktorem?

(TFD) Decyzja o pisaniu doktoratu została podjęta po dwóch latach mojej pracy na PŚK. Mocno się jednak w trakcie tych lat zmieniały moje priorytety. W międzyczasie urodziły się moje dzieci i to też zaważyło bardzo na długości czasu, który upłynął do napisania doktoratu. Po roku pracy na Politechnice urodziła się moja córka i po trzech latach syn. Po powrocie z urlopu macierzyńskiego w naszej Katedrze pracowało dużo osób z zewnątrz m.in. z AGH i podczas pracy poznałam panią prof. Anitę Kwartnik-Pruc, z którą porozumiałymy się, jeżeli chodzi o te sprawy zawodowe – podobna tematyka nas interesuje, więc nawiązałyśmy współpracę i to właśnie ona jest promotorem mojej pracy doktorskiej.

(A) Jaki był temat pracy doktorskiej?

(TFD) Tematem pracy była ocena przydatności geodezyjnych baz danych w procesie lokalizacji urządzeń OZE. Czyli bazy danych EGiB, BDOOT, GESUT, ale też topograficzna baza danych BDOOT10k. W tej pracy oceniałam przydatność BDOOT10k porównując według własnej metodyki do baz referencyjnych, bardziej dokładnych. Oczywiście badanie literatury – polskiej, zagranicznej – jakie czynniki wpływają na te lokalizacje różnych OZE. I czy te czynniki można wyznaczyć z danych geodezyjnych

A) Czy współpraca z Panią Profesor dobrze się układała?

(TFD) Bardzo dobrze. Bardzo wiele rozmów na ten temat, w którą stronę praca powinna iść, dużo rzeczy zmieniało się w trakcie tzn. koncepcja tej pracy zmieniała się. Jej napisanie rozciągnęło się w czasie.

(A) Czy chciała Pani Doktor z tego zrezygnować?

(TFD) Kilka razy. Zwłaszcza kiedy miałam w domu dwójkę małych dzieci, choroby dzieci, pogodzenie pisania doktoratu z pracą w firmie i na uczelni, to było w pewnym momencie bardzo trudne do pogodzenia. Dwa razy miałam taki moment, że zadałam sobie pytanie „Po co mi to?”.

Wtedy pani promotor powiedziała bardzo ważną rzecz, że muszę myśleć o tym, żeby tę pracę skończyć oraz że każda strona tej pracy mnie rozwija i uczy. Myślę, że dla osób, które lubią się uczyć uświadomienie sobie tego może zmotywować. Mnie zmotywowało :) W momencie spadku motywacji dobrze mieć kontakt z promotorem, który podzieli duży etap na małe kroki, aby cel nie był tak nieosiągalny.

(A) Który moment przy pisaniu takiej pracy doktoranckiej jest najbardziej stresujący? Czy to jest właśnie już ta obrona?

(TFD) Ja robiłam doktorat w trybie eksternistycznym tj. bez studiów doktoranckich. Trzeba zdać egzamin trzystopniowy, tzn. z trzech przedmiotów – to była ekonomia, język angielski i egzamin doktorski z geodezji. Z całego szerokiego zakresu geodezji, przy czym ja zdawałam ten egzamin na AGH, więc cały dział geodezji górniczej, którego na studiach nie miałam. Egzamin jest mocno stresujący zwłaszcza dla osoby, która już pracuje wiele lat w zawodzie, ma uprawnienia. Myślę, że łatwiej jest doktorat robić od razu po studiach II stopnia. Natomiast obrona samego doktoratu – wspominam to bardzo dobrze. Była dobra atmosfera życzliwości i raczej zaciekawienia.

(A) Jakie zalety powinien mieć dobry geodeta? Czy z każdej osoby można zrobić geodetę, nawet jeśli tych cech nie posiada?

(TFD) Na pewno trzeba być osobą rzetelną, bo w geodezji jest tak, że każdy temat jest inny i tak naprawdę każda praca geodezyjna zmusza nas do tego, żebyśmy wrócili do przepisów prawnych albo poszukali jeszcze innych rzeczy, jakich jeszcze nie robiliśmy. Także trzeba podejść do tego w taki sposób, że się chce swoim klientom pomóc i jak najporządniej zrobić pracę, żeby nie mieli później problemów.

(A) Czyli sumiennie?

(TFD) Sumiennie. Samodzielnie. Czy każdy może być geodetą? Myślę, że wiele osób, nawet o różnych kompetencjach może w tym zawodzie znaleźć swoje miejsce, bo można się zająć różnymi gałęziami geodezji. Osoby, które lubią przepisy prawne mogą się zająć geodezją prawną, osoby które lubią tematy inżynierskie, budowlane bardziej się odnajdą w tej części geodezji.

(A) Jaka jest granica między faktycznym geodetą uprawnionym samodzielnie a między tym praktykantem po 1 roku studiów? Kim dla Pani Doktor jest geodeta?

(TFD) No przede wszystkim to osoba, która wie co robi, co mierzy, z jaką dokładnością i jaki jest cel jego pracy geodezyjnej. Jeżeli ustawimy odbiornik GPS i pokażemy w trzech krokach jak naciskać przycisk to powiedzmy, że każda osoba może to zrobić. Nie jest to geodeta, chociaż obsługuje sprzęt geodezyjny :) Praca geodety to jest trudna praca. To jest trudny zawód, bo wymagający wszechstronnej wiedzy i uczymy się tego etapami. Przede wszystkim w pracach geodezyjnych trzeba cały czas kontrolować siebie i pomiar, który się wykonało. Myślimy cały czas w tej pracy.

(A) Czy z każdego geodety będzie chleb?

(TFD) Wiadomo, że nie. Z jednej strony – czy ktoś jest bardziej humanistyczny czy bardziej ścisły, tutaj się może odnaleźć. Ale z drugiej strony... Cechą dobrego geodety jest dociekliwość i samodzielność w szukaniu rozwiązań. Widzę to w swoich kolegach po fachu. Raczej szukamy rozwiązań niż powodów dlaczego się nie da. W toku studiów jest dużo pracy zespołowej, dużo zajęć w terenie, dużo samodzielnego dociekania i kombinowania jak coś zrobić. W pracy zawodowej nie mamy często jednoznacznych przepisów. Uczymy się w trakcie praktyki. Chęć samodzielnego poszukiwania i wypracowania własnych wzorów, do tego potrzeba samodzielności. To są cechy dobrego geodety według mnie.

(A) Czy jest czas dla siebie, na pasję?

(TFD) Bardzo ważne w zawodzie geodety jest to, żeby znaleźć odskocznik, taki upust od pracy zawodowej, żeby się nauczyć odstresowywać. Moją wielką pasją są podróże i to jest coś, co też trochę mi się łączy z geodezją. Poznawanie nowych obszarów, wyjeżdżanie i otwieranie się na nowe doświadczenia, inną kulturę, to jest coś co mnie napędza do działania. Staram się dwa razy w roku wyjechać gdzieś, obecnie najczęściej z całą rodziną. Lubię sport, zwłaszcza narciarstwo zjazdowe i biegowe. Bardzo lubię góry.

(A) Jest jakaś książka, którą lubi Pani Doktor czytać albo jakiś film? Jak Pani Doktor spędza czas po powrocie z pracy?

(TFD) Najczęściej jest to czas z książką właśnie. Często w wolnym czasie jeżdżę rowerem z dziećmi albo zabieramy dzieci na jakieś wyjazdy. Nawet, jeżeli jest to tutaj pod Kielcami to staramy się z rodziną aktywnie spędzać czas. Także bardziej w tę stronę. Staram się nie sięgać po telefon, aczkolwiek bardzo lubię też rozwój osobisty i słuchanie np. podcastów w tej tematyce. Ostatnio słucham różnych rzeczy w języku angielskim i kiedy niedawno odbierałam córkę ze szkoły powiedziała do mnie „No nie mamo, ty się cały czas uczysz?” (śmiech). To było zdziwienie, bo ja ją męczę, żeby oglądała bajki po angielsku. I ona tego bardzo nie lubi i jest zdziwiona, że ja dobrowolnie słucham w obcym języku. Mam takie doświadczenie z podróżami, byliśmy w tym roku w Stanach Zjednoczonych na rodzinnym tripie trzytygodniowym. To tam po prostu nie było przepros. Wysiedliśmy z samolotu – wszyscy mówili po angielsku. W samolocie, którym lecieliśmy osiem godzin, wszystko poczynawszy od TV, w którym można było sobie wybrać filmy – wszystko było po angielsku. Trzeba było się w sekundzie przestawić na to. Słuchanie radia w samochodzie – po angielsku, wszystkie rozmowy – po angielsku.

I to jest tak, że po kilku dniach zaczyna się mówić, rozmawiać bardzo intuicyjnie. Właściwie w Polsce można zrobić to samo w obecnych czasach. Można oglądać filmy i seriale po angielsku, radio po angielsku w samochodzie, w telefonie można sobie zmienić ustawienia na angielskie.

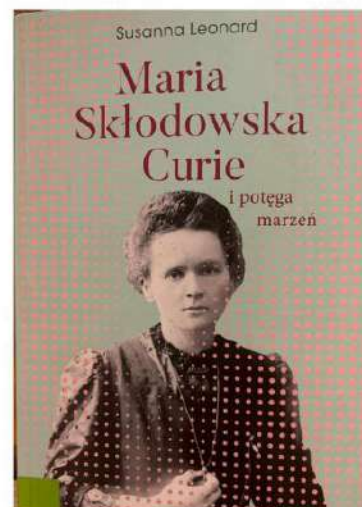
(A) Jako opiekun Geomatici, jakie projekty nasze przyszłościowe są najciekawsze i najważniejsze do zrealizowania, które na pewno chciałaby Pani Doktor z nami przeprowadzić?

(TFD) Na pewno ta część naukowa. Wykonywanie cyklicznie pomiarów i znalezienie obiektu do badań. To jest to, co w tym momencie dla mnie i dla drugiego opiekuna Pana mgr inż. Szymona Sobury jest najważniejsze. Chcielibyśmy, żebyście pojechali z ciekawym materiałem na konferencje kół naukowych i to jest priorytet na ten moment. Cieszymy się, że wychodzicie z tyloma ciekawymi inicjatywami. Chociażby gazetka i ten wywiad - wy się rozwijacie, ale i nam dajecie okazję do zupełnie nowych doświadczeń.

(A) Dziękujemy bardzo za poświęcony nam czas.

(TFD) Również dziękuję. Bardzo miło się rozmawiało.

POLECAJKI DR INŻ. TERESY FRONT-DĄBROWSKIEJ





semestr zimowy *2024/2025*

JUŻ W NASTĘPNYM NUMERZE:
oczekujcie kolejnych wywiadów z członkami
naszej niesamowitej kadry!

Niniejszy numer
opracowali:

- Duda Wiktoria
- Kmiecik Weronika
- Mikrut Sebastian